

Kwiaty z Bożego Ogrodu

Bezpłatny dodatek — wychodzi raz w tygodniu

Ewangelja

na niedzielę osiemną po Świątkach

W on czas: Wstąpił Jezus do łodzi, przeprowił się na drugi brzeg i przybył do miasta swego. A oto przyniesiono Mu porażonego, leżącego na łożu. Jezus zaś, widząc ich wiarę rzekł do porażonego: Ufaj, synu! Odpuszczają ci się grzechy twoje. A oto kilku uczonych myślało sobie: On bluźni! Ale Jezus, przejrząwszy myśli ich, rzekł: Czemu złe myśli żywicie w sercach waszych? Cóż jest łatwiej? — powiedzieć: „Odpuszczają ci się grzechy twoje“, czy też powiedzieć „Wstań i chodź swobodnie?“ Żebyście jednak wiedzieli, iż Syn człowieczy ma na ziemi moc odpuszczania grzechów, — przeto mówi do porażonego. Wstań, bierz łożo twoje, a idź do domu twego. A on zerwał się i odszedł do domu swego. Rzesze zaś widząc to, przelekleły się i wielbiły Boga, który dał taką moc ludziom.

Nauka

„Czemu złe myśli żywicie w sercach waszych? Człowiek widzi, co na zewnątrz się okazuje, lecz Bóg widzi serce“, czytamy w Piśmie św.

Za myśli i pożądania musi człowiek nie mniej odpowiadać przed Bogiem, jak za słowa i czyny. Owszem, stan serca właśnie stanowi o moralnej wartości uczynków naszych.

Nie wszystkie jednak myśli, które ludzie skrupulatnie za grzechy swoje uważają, są grzechami istotnie. Są myśli niewstydlive, pyszne, bluźniercze, zazdrosne, mściwe, które jako naturalne poruszenia naszej niedoskonałej natury są nieuniknione i niby złe ziarna kiełkują w sercu.

Od woli naszej dopiero zależy, czy wyrosną w zatruty kwiat grzechu, czy też zanikną, przytłumione bez szkody dla duszy.

Są pokusy, od których i święci wolni nie byli. Nie w myśli jednak tkwi istota grzechu, lecz we woli naszej.

Skoro człowiek na myśl nieporządną się zgodzi, świadomie znajduje w niej upodobanie, wtedy zaczyna się grzech.

Gdy jednak na nią nie zważa, obojętnie wobec niej się zachowuje, tem bardziej, gdy wstręt do niej czuje i modlitwą ją zwalcza, wtedy pokusa taka nie grzechem się staje, lecz raczej zasługą.

Św. Katarzynę dręczyły pewnego razu takie myśli szkaradne. Modliła się gorąco, lecz myśli nie ustępowały. Wreszcie ukazał jej się Pan Jezus i błogi pokój napełnił jej duszę. Święta jednak skarżyła się:

„Gdzieś był Panie, gdy takie brzydkie myśli mnie trapiły?“

„Byłem w środku twego serca“, odparł Zbawiciel „Jakk mogłeś, Panie, przebywać wśród takich myśli?“

„Czyś miała w nich upodobanie?“

„Ach, Panie, wstręt mnie przepędzał.“

Wtedy rzekł jej Jezus: „Któżby ci wpoił ten

Najświętsza Panienska Różańcowa

Gdy oczy wzniesiesz dziecino droga,
Aby modlitwy zanieść do Boga —
Pamiętaj o tem, że twe paciery
Najpierw Matuchna w rączki swe bierze,
W ręce bielutkie, w ręce najświętsze,
Aby się stały lepsze, gorętsze
I tak je Niebios Panu zanosi,
Wszystko wybłaga, wszystko wyprosi,
O co się modli dziecka duszyczka
Ta Matka nasza i Pośredniczka.

I wiedz to jeszcze mała dziecino,
Że kiedy woje modlitwy płyną,
Z serduszka twego do niebios proga
To niedaleka i krótka droga.
Bo żeby słyszeć serc ludzkich bicie
Matka Najświętsza mieszka w błękitcie;
Ot tam, gdzie tyle białych obłoków,
Kóre się kładą śladem jej kroków,
Tam, gdzie skowronki w najwyższym locie
Widzą ją codzień w bieli i złocie.
Gdzie niebo nisko ku ziemi spływa
Tam Matka nasza codzień przebywa.

Szata z błękitów, tron z chmur się ścieli
Powietrzem lecą jaśni aniele,
A wiatr leciutki włoski jej muska
I małego pieści Jezuska,
Który się w Matki objęcia chowa
I ludziom daje pociechy słowa:
„Przychodźcie do mnie z każdą swą troską
A ja wam ulę miłością boską,
Na skrzydłach modlitw płyncie do nieba,
A ja wam wszystko dam, czego trzeba.
Dam wam na prośbę mojej Matuli
Dar, który wszystkie troski utuli —

Dam wam różańca mały wianuszek,
Co będzie skarbem waszych serduszek.
Na jego ziarnkach dziecina droga
Najpewniej trafisz do tronu Boga,
Bo każdą prośbę w Matki mej imię
Pan Bóg wysłucha i chętnie przyjmie“.

Z tej ziemi naszej — o każdej porze,
Czy kiedy słonko złociste gorze,
Czy w ciemny wieczór, czy w jasne świty —
Różańca cząstki biegną w błękity.
Szczęśliwy każdy, co swe paciery
Pannie Najświętszej w opiece zwierzy,
Bo różańcowa Panienska jasna
Wszystkim jest Matką, jak matka własna.

wstręt, jeśli nie ja, którym był w środku twego serca!“

Naśladujmy św. Katarzynę, a słowa Jezusowe: „Czemu złe myśli żywicie w sercach waszych?“ nie do nas stosować się będą. Amen.

Idzie październik . . .

Minęło lato w znoju a upaleniu dnia... Idzie jesień. I stanęła w zadumie nad pustką swych pól...

Zadumała się i dusza ludzka nad tylu nadziejami niespełnionymi, nad pustką życiową, nad całą tą nędzą życia naszego społecznego. I zadaje sobie pytanie, dla czego jest tak, — jak jest? Dla czego, mimo 2000 blisko lat istnienia chrystyanizmu tak dalecy jesteśmy od uchrześcijanienia? Czyż nadaremnie sam Bóg przyszedł na ziemię, czyż nadaremnie oddał ofiarne całe życie pracy, uwieńczoną męczeńską śmiercią krzyżową?

Ale prawda w życiu społecznym wyniknąć może tylko z prawdy w życiu jednostkowym, a nie ze złudnych mar krwią ociekających różnych nauk socjalnych?

„Gdyby było tylu chrześcijan czynu, ilu ich mamy z nazwiska, moglibyśmy wykreślić z karty ludzkości kwestję socjalną“ — powiedział jeden z nowoczesnych myślicieli.

Do czynu katolickiego — do czynności w cichych czynach codziennego życia — by je zjednoczyć w zespół potężny Akcji katolickiej wzywa nas Kościół.

Do czynu z wiary żywej, modlitwy i modlitewnego rozważania, co jest zarodkiem czynu.

Bo i teraz nie straciło wagi orzeczenie Pisma św.: „spustoszaniem spustoszona jest wszystka ziemia, albowiem niemasz, ktoby rozważał w sercu“.

Rozważania w sercu trzeba nam przede wszystkim. Do tego nawołuje nas Kościół. Jest to intencja w miesiącu różańcowym. W duchu prawdzie i szcerości rozważamy, jakim jest życie nasze w zestawieniu z życiem i życzeniem Bożem?

Bez dobrej woli naszej i sam Bóg nas nie zbawi. Nadaremnie wargi nasze powtarzać będą: „Uczyn serca nasze według Serca Twego“... Zbawić nas bez nas żadna moc ni Wszemc nie może. — I nie zbawi.

Więc rozważajmy w sercu. Teraz i zawsze. Ziarno po ziarnku jak te ziarna różańca niech się przed oczami duszy naszej przesuwają ziarna uczuć Bożych i niech nas rozpromieniają w gorący życiowy czyn wypełnianych obowiązków życia codziennego.

Kwiaty Różańca . . .

Z miłością niosę róże świeże
do stóp Maryi Matki.
Temi różami są pacierze Różańca.

Maryja chętnie z duszy bierze
modlitwy wonne kwiatki —
Sercu Jezusa wieniec splata z Różańca.

O, jaka hojna to zapłata,
gdy mogę nęść w imieniu świata,
do stóp Serc Świętych wonne kwiaty
Różańca.

Śnieżną biel lilij, róż szkarłaty,
o pozwól, Marjo, przez Twe ręce,
składać na Sercu Twego Syna...

Moja pociecha to jedyna,
moja obrona od zwątpienia,
kiedy zamiera serce w męce...

Moc anielskiego pozdrowienia
cierń najostrzejszy w kwiat zamienia
i każdy smutek opromienia...

O potędzie i czci Świętych Aniołów Stróżów

Uroczystość 2 października.

Życie ludzkie jest jakoby wygnaniem na ziemi obcej, gdzie lzy i jęki, gdzie boleść i trwoga jest jakoby podróży gęstych ciemności, po drodze śliskiej i pełnej przepaści. Wśród niebezpieczeństw tak licznych jest nam Pan Jezus przewodnikiem i pochodnią, oświecającą naszą drogę — Marja naszą najczulszą Pocieszycielką i Matką, kochającą rany dusz naszych i serc. Mimo to dał nam jeszcze Bóg z wielkiej miłości swej bacznej i troskliwej towarzysza, Anioła Stróża, który jest ciągle przy nas i w około nas.

Jako wśród ciemnej nocy, gdy na niebie gwiazda zaświeci, otucha wstępuje w serce wędrowca, tak jeden głos tajemny Anioła w pomroce smutku i cierpienia nadzieją duszę ożywia i pokrzepia.

Gdy się chwiejemy w walce, podpięra nas i wzmacnia, — gdy upadamy, dźwiga nas, — gdy omdlewamy na siłach, bierze nas niejako na swe ramiona, koi boleści, lzy osusza.

Oto Agar błąka się na puszczy z synem Izmaelem i już prawie umiera z pragnienia. Wtem zjawia się Anioł Boży i pokazuje jej studnię pełną wody, którą zaspokoila swoje i syna pragnienie.

Piotr św. siedzi w więzieniu i oczekuje wyroku śmierci. Wtem budzi go Anioł, uwalnia od kajdan i przez otwarte bramy prowadzi do miasta.

Podobnie Anioł, mający krzyż na czole, cieszył i dźwigał św. Ludwinę w jej długiej chorobie.

Aniołowie spełniają rozkazy Boże; są narzędziami Jego sprawiedliwości lub miłosierdzia; są jakoby posłami Króla niebieskiego do ziemskich poddanych. Każda prawie karta Pisma św. mówi o ich poselstwie. Oni to pocieszali Patrjarchów, żywili Proroków, prowadzili Izraela, gromili jego wrogów — oni zwiastowali Wcielenie Syna Bożego, śpiewali nad Jego stajenką Betleemską, karmili Jezusa na puszczy, posilali Go w Ogrójcu, strzegli Jego grobu i wprowadzili Go w triumfie do nieba. Oni opiekują się narodami całymi, państwami, miastami, i każdym z ludzi z osobna, jak ucza Ojcowie święci. Każda dusza ma od pierwszej chwili życia przeznaczonego na straż swoją Anioła, który dlatego nazywa Aniołem Stróżem, — „Oto ja pošę Anioła mego — przyrzeka Bóg Izraelowi — któryby szedł przed tobą i strzegł na drodze i wyprowadził cię na miejsce, którem nagotował“. Prorok Dawid mówi: „Aniołom swoim rozkazał o tobie, aby cię strzegli na wszystkich drogach twoich“.

Tak Archanioł Rafał towarzyszył Tobiaszowi w podróży, Aniołowie strzegli Daniela we lwiej jamie św. Pawła w falach morskich i innych Świętych w wielu niebezpieczeństwach.

Często Bóg wybranym sługom swym dozwolił widzieć swego Anioła Stróża. Św. Franciszka Rzymska widziała go ustawicznie przy sobie. Miał on postać pacholęcia, wzrok jego był zawsze w niebo zwrócony, ręce na krzyż złożone, włos złoty w splotach na ramiona spadający, szaty śnieżne, to znowu purpurowe lub niebieskie; lecz, gdy chciała nań spojrzeć, to zdawało się jej, że patrzy w słońce.

Według nauki Ojców Kościoła, Aniołowie, których liczba jest nader wielka, różnią się między sobą łaską i godnością, a tak tworzą hierarchję niebieską, z dziewięciu chórów złożoną. Najniższy stopień zajmują Aniołowie, po nich idą Archaniołowie dalej Siły, Mocarstwa, Księstwa, Panowania, Trony, Cherubiny, najwyżej Serafimy. — Prócz czci i chwały, którą dają Bogu w niebie, otaczają oni również

ze czią kościoły, gdzie Bóg tron swój założył. Jak świadczy św. Jan Chryzostom, pewien mąż boży, widział mnóstwo Aniołów, zapelniających kościół. Kiedy zaczynała się Ofiara Najśw., zstępowali tłumnie na ołtarz, gdzie odziani w śnieżne szaty i zwróceni ku Hostji Najśw. uwielbiali w milczeniu Baranka Bożego. Po mszy św. rozchodzili się po kościele, juźto, by pomagać biskupom i kapłanom, rozdającym Komunię św., juźto, by się nasycać widokiem Ciała Pańskiego.

Wreszcie Aniołowie prowadzą dusze Świętych do nieba i do grona swego przyjmują, ciesząc się niewymownie, że pod ich opieką walkę wielką wygrały i posiadły dla siebie przygotowane stolice.

Tak św. Sylwjan umierając widział obok łoża liczne grono Aniołów, zapraszających go do chwały niebieskiej, i pod ich opieką spokojnie Bogu ducha oddał. — Gdy w czyszceniu cierpieć i dusze nasze z win oczyszczać będziemy, i tam odwiedzać i pocieszać nas będzie Anioł Stróż, modląc się przed tronem Bożym o nasze wyzwolenie i pobudzając inne dusze do modlitwy za nami.

Za tak liczne dobrodziejstwa, za tak troskliwą opiekę w każdej niemal okoliczności życia naszego, winniśmy naszym Aniołom Stróżom wielką cześć, miłość, wdzięczność i posłuszeństwo ich natchnieniom. Bóg sam od nas tego żąda, mówiąc do Izraela „Sznuj go, ani go lekce poważaj, bo jest imię moje w nim“. — Każdego poranku i wieczora polecamy się opiece ich, prosząc o ratunek, pomoc, radę i natchnienie, — oni są braćmi naszymi duchownymi, i po Bogu i Marji najlepszymi naszymi opiekunami

„Aniołom swoim każę cię pilnować,

„Gdziekolwiek zstąpisz, którzy cię piastować

„Na rękę będą, abys, idąc drogą,

„Na ostry kamień nie ugodził nogą“.

Przy Tobie, Matko!

Królowo święta, dziecię Twoje
Przed Tobą na kolana pada,
I wszystkie trudy, lzy i znoje
Z serdeczną wiarą składa.

Świat taki zimny! świat surowy
Wiosennych uczuć przedzę zrywa —
Kto z prochu dźwignie nasze głowy?
Królowa litościwa!

O zapal łaski blask nademną,
Daj duszy, która łaknie — chleba,
Za rękę prowadź nocą ciemną,
Materko, Pani nieba!

Duch ziemskich ulud pęta zrywa,
Przed nami jasna, prosta droga!
Promienna cisza w serce splywa
Przy Tobie, Matko Boga!

Ks. Ewaryst Nawrowski.

Królowa Różańca św.

W pierwszych latach października r. 1571 płynęła na falach Śródziemnego morza ogromna flota turecka, składająca się z 360 okrętów. Znajdowała się na nich 120 tysięcy wyborowego żołnierza. Naprzeciw tym okrętom płynęła flota chrześcijańska, o wiele słabsza, z mniejszą liczbą wojska. Dowódcą był książę Jan. Miał lat dopiero 23, gdy legat apostolski powierzył mu naczelne dowództwo.

Od czasu, gdy pod Akcjum walczyli o władzę nad starożytnym Rzymem Oktawian z Antonjuszem nie było tak wielkiej bitwy morskiej.

I oto dnia 7 października dał rozkaz książę Jan, aby święty sztandar z obrazem Królowej Niebios,

„Zdrowaś Marjo“

Wiatr szumi drzewa z liści odziera,
I za oknami dziko skowycze,
A z serc modlitwa płynie nam szczerą,
Wzrok z czią spogląda w święte oblicze.
O, Zdrowaś Marjo, o, Boża Matko,
Świeć swoją łaską nad naszą głową,
Świeć ponad polskich dzieci gromadką,
Daj ku swej chwale wyrość nam zdrowo.
Pomóż w nauce, błogosław w trudzie,
Wybaw z zasadzki grzechu i złego,
Daj, by z nas dzielni wyrosli ludzie,
Córki, synowie imienia Twego.
O, Zdrowaś Marjo! My Twoi rycerze
A Twoje imię, to nasze hasło,
Z niem pójdziem zwycięsko, szczerze,
Z czią i z miłością nigdy nie zgasną.
Królowo drogiej naszej krajiny,
O, świeć jej łaską w wszystkich dniach próby,
Poświęć nam dzieci, na wielkie czyny,
Bron nas i kraj nasz od klęsk i zguby.
O, Zdrowaś Marjo! My wierność Tobie
Ślubujem święcie chować na ziemi.
A potem nawet tam, w cichym grobie,
Lecz Ty nas wspieraj łaskami swemi.
Ty w naszej duszy wskrześ przodków cnoty,
Coby jak kwiaty ziemię zdobiły,
Daj zawsze żyć nam w wolności złotej,
Daj moc wytrwania i pomnóż siły!

otrzymany od Ojca św. wysoko podnieść na maszcie. Był to znak, iż zbliża się chwila straszliwej bitwy... A potem ukłękł naczelną wodz w obliczu całej linii bojowej, błagając Matkę Bożą o zwycięstwo. Tego samego dnia na całej kuli ziemskiej bractwa różańcowe urządzały błagalne procesje, a święty papież Pius V trwał do rychłego rana na modlitwie.

Gdy słońce zachodziło, turecka flota była zniszczona. Było to pod Lapanto w zatoce Korynckiej.

Ku wiecznej pamiętce wiekopomnego zwycięstwa umieścił Papież w litanji do Matki Najśw. słowa: Wspomożenie wiernych, módl się za nami!

Za przykładem ojców w obecnych ciężkich czasach, w których toczy się bój o dusze ludzkie, i my wołajmy pełni wiary: Wspomożenie wiernych módl się za nami.

Gdy Bóg rzekł swoje „fiat“ (niech się stanie) ukazały się słońce i gwiazdy i mgławice na bezbrzeżnym firmamencie wszechświata.

Gdy Marja swoje „fiat“ powiedziała, od tej chwili świeci nad kulą ziemską przejasne słońce Bożej miłości i miłosierdzia.

Dusza najczystszej Matki, w której nigdy żadnej zmazy nie było, jaśnieje jak słońce, jak klejnot bezcenny. W niej odbija się cała miłość Bożego Syna, z Jej duszy płynie dalej ta miłość świetlista rzeką do serc wszystkich ludzi.

Miłość i miłosierdzie! tak mówi nam serce Matki i Syna.

Miłość i miłosierdzie! tak woła do nas cała długa a bolesna droga z Betlejem do Golgoty.

Miłość i miłosierdzie! tak głosi wszystkim czasom różaniec św.

W jego tajemnicach radosnych, bolesnych i chwałobnych zawarta jest każda prawda naszej świętej wiary. W nich niby w piętnastu gwiazdach, promienieje miłość i miłosierdzie Bożego Syna i Najświętszej Matki.

Jest to modlitwa naprawdę powszechna, dla dzieci i dorosłych, uczonych i prostaczków, na każdy dzień, na każdą chwilę i niedolę.

Ks. Ewaryst Nawrowski.

Matka Boska od wykupu niewolników

W czasach największego ucisku w Hiszpanji, pod jarzmem Saracenów i najcięższego upadku ducha śniły się sny wyzwolenicze trzem znakomitym mężom: św. Piotrowi Nolasko, św. Rajmundowi de Pennafort i Jakóbowi I, królowi Aragońskiemu.

Aby przyjąć z pomocą nieszczęśliwym, którzy w niewoli pogańskiej jęczeli bez ratunku, postanowili założyć zakon, którego zadaniem byłoby wykupywanie niewolników. W tem postanowieniu utwierdziło św. Rajmunda widzenie, w którym mu tę sprawę sama Najświętsza Panna polecała. To też 10 sierpnia 1223 r. złożył on w ręce biskupa Berengarjusza w kościele katedralnym w Barcelonie trzy śluby zakonne: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa z dodaniem czwartego wykupywania niewolników, a w razie braku środków ofiarowywanie się za nich i wyzwolenia z niewoli. Odrazu tylu znalazło się kandydatów, że król Jakób musiał wybudować klasztor w 1232 r. Papież Grzegorz IX zatwierdził konstytucję zakonną w 1235 r. Urzędowa nazwa zakonu była: Zakon Najświętszej Marji Panny od wykupu i wybawienia niewolników. Składał się z rycerzy, kapłanów i braci, jak każdy zakon rycerski. W zakonach rycerskich sami rycerze nigdy kapłanami nie byli, gdyż zadaniem ich była walka o rężna z niewiernymi. Zawsze jednak było kilku kapłanów, dla spełnienia posług duchownych. Bracia spełniali podrzędniejsze posługi. Ponieważ po łacinie tytuł zakonu brzmiał: „Ordo Beatae Mariae Virginis de mercede et de redemptione captivorum“, więc utarła się popularna i do dziś istniejąca nazwa „Mercedarjuszy“. Przestali być zakonem rycerskim w r. 1318, kiedy Papież Jan XXII oddał najwyższą władzę kapłanom.

Ożywił działalność zakonu w 1602 r. Jan Chrzyciel Gonzalez, znany jako Jan od Najświętszego Sakramentu prz z utworzenie odłamu „Mercedarjuszy bosych“.

Reformę tę zatwierdził Papież Pius V w r. 1606. Święto przypada 24 września.

Drugi międzynarodowy kongres ku czci Chrystusa Króla

W okresie od 25 do 28 października rb. pod protektoratem Biskupa Treviru odbędzie się w Leutesdorfie nad Renem drugi międzynarodowy kongres ku czci Chrystusa Króla. Głównym tematem obrad kongresu będzie zagadnienie: „Przenikanie bolszewizmu i bezbożnictwa do środkowej Europy i przeciwdziałanie Akcji katolickiej w poszczególnych krajach“. Referentami będą wybitni działacze katolicy w Niemczech i zagranicą.

Do Rzymu przybyła wielka pielgrzymka członków stowarzyszenia katolickiej młodzieży robotniczej we Francji, licząca 1.200 osób. „Osservatore Romano“ wita w serdecznych słowach młodzieńszych pielgrzymów, podkreślając ofiary, jakie ta młodzież musiała złożyć, by móc udać się do Włócznego Miasta.

Belgia — pisze organ Stolicy Apostolskiej — pierwsza przysłała swą pierwszą narodową pielgrzymkę tej katolickiej młodzieży robotniczej. Wczoraj odbyła się wspaniała manifestacja belgijska; Flamandowie i Wallonowie zjednoczyli się po bratersku w jednym uczuciu, w jednakowym zapale. Dziś występuje Francja, Francja pracy, która przynosi najlepsze swe nadzieje i gorące pragnienie przywrócenia Chrystusowi Panu mas robotniczych.

Idzie miesiąc różańcowy

W dzisiejszych czasach, kiedy Ojcowie Kościoła i wszyscy jego zastępcy tak usilnie chcą zagrozić do Akcji katolickiej, czyli do żywej działalności w praktyce — przypominamy gorąco jedną malutką książeczkę, która może dużo dopomóc do rozważań różańcowych — teraz i zawsze.

Czasy nasze są złe, bo i o nich powiedzieć można, co Pismo św nieraz powtarza: „Wszystko popsuło drogę swoją, bo nie masz, kto by rozważał w sercu“! Różaniec dobrze odmawiany ma być rozważaniem życia naszego w zestawieniu, w porównaniu z życiem Syna Bożego i Matki Jego. Mamy na ich modłę życie nasze „modlić“, czyli wzorować, by ich drogą iść. W przeciwnym razie powiedzieć by można było o nas to samo, co mówi Bóg o obłudnikach żydowskich: „Lud ten wargami mnie czci, ale serce jego dalekie jest odemnie“. Dopiero wtedy będziemy prawdziwie praktykującymi katolikami, kiedy będziemy życie Chrystusowe praktykować. Będzie to nasza modlitwa czynu. Nie bujania i bajania, nie pięknych słówek, ale pięknego życia domaga się od nas Prawda, domaga się Chwała Boża — zwycięstwo Bożej Sprawy!

Żeby dobrze zrozumieć, czego Bóg chce, żeby Go poznać, żeby się przejąć wolą Jego i jej wypełnieniu służyć, — musimy z Bogiem rozmawiać. Rozmowa duszy z Bogiem jest modlitwa.

Ale i tu popełniamy błędy. Gadamy za wiele sami, a za mało słuchamy tego, co Bóg do nas mówi. Rozmawiać z Bogiem musimy przecie jednak z poważaniem i z rozważaniem tego, co mówi On. Nie możemy przerywać Mu naszym wielomówstwem.

Bóg mówi do nas przykładami. Jako przykład do rozważania daje w Różańcu życie Chrystusa i Jego Matki. Mówi do wszystkich: „Jeżeli nie staniecie się jako Oni, nie będziecie mieli Prawdy w sobie“. To jest droga dla nas wszystkich. I święci byli takimi samymi ludźmi jako my. A stawali się świętymi, bohaterami, bo w każdej okoliczności stawali sobie zagadnienie: „Jakby też postąpili „Oni“ na mojem miejscu?“

Modlitwę określa się też jako zjednoczenie duszy z Bogiem. Jako zjednoczenie całego życia naszego, wszystkich prac, zabiegów i wysiłków życia, by w następstwie zjednoczyć się z innymi wiernymi w jeden Kościół Powszechny, w społeczeństwo wiernych, zjednoczyć się w służeniu Bożej Sprawy, w Akcji katolickiej, w okazywaniu katolicyzmu w czynie!

Rozważajmy tedy, co mówi Bóg życiem swoim. Idźmy krok w krok z Nim i za Nim. Idźmy razem, Pracujmy razem. A wtedy pewni być możemy, że i pozostaniemy razem. Więc „mów Panie, bo słucha sługa Twój“!

Książę Walji incognito w Lourdes

„The Universe“ donosi, że w czasie pobytu swego w Biarritz książę Walji udał się incognito do Lourdes w towarzystwie kilku przyjaciół i wziął udział w nabożeństwie, w czasie którego chorą przed bazyliką udzielane jest uroczyste błogosławieństwo. Po uroczystości następcą tronu brytyjskiego udał się do grotty, doczony przez Anglików, którzy podjęli się w Lourdes obowiązku, spełnienia posługi przy chorych.

Od czasu króla Karola II — dodaje wspomniane pismo — żaden z angielskich następców tronu nie uczestniczył nigdy w nabożeństwie Kościoła katolickiego.

Redaktor odpowiedzialny: Bonifacy Chmielewski, Chojnice
Drukiem drukarni „Dzielnika Pomorskiego“ w Chojnicach
Wydawca Juljusz Schreiber, Chojnice.